



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

ГОНЕЦ ЧЕСТОХОВСКИ

Поświęć MIEJSC

КВИТАНЦИЯ.

W te

Отпечатанный без предвара-
тельной цензуры № 45 газеты

Оддział I.
Oddział II
w Chin:
Co tydzień

„Goniec Częstochowski” заключающий
въ себя печать листа

доставленъ ко мнѣ въ канцелярію.

SI

1909 г.
Полудеймейстеръ
города Ченстохова

политычъ Społeczny, Ekonomiczny i Literacki
DĄBOWSKIEGO * Cena 3 kop.

alkie Kinematograficzne przedstawienie **Zmiana programu**
II wieczór niedziele i święta od 3 po poł.
Plaki w królestwie przyrody; Niezaproszony (momicz.);
czyli Wyrób ryżu
teczny wysliwy (k.). **Nad program ŻYCIE MOJŻESZA.**
Cena 50 kop., drugie miejsce 30 kop. Krzesło w łozy po 50 kop. Wstawi-
telnice żołnierze placą połowę.
Dyrektor B. Zarzecki.

ukowy
komirski

10ME
i № 24.
go 1909 roku.

warszawskiej.
miasta Europy i Ameryki.
na wszystkich giełdach.
niskiego i Miejskich.
przedają waluty zagraniczne.
procentowych.

Załatwia wszystkie
Asekuruje pożyczki premjowe wszystkich emisji.
Wymienia listy zastawne wylosowane i kupony papierów procentowych.
Załatwia wszystkie wogóle tranzakcje bankierskie na dogodnych warunkach.
Od dnia 15 b. lutego przyjmuje się deklaracje o udzielenie kredytów.
Biuro czynne od godziny 9-jej rano po 4-jej po południu.
Kasa od 9 i pół rano do 3 po południu.

W Teatrze „OAZA”

Od 10-jej rano do 12-jej po południu włącznیه

- 1) Współczesna metalurgia, Odlewania stali i wyrób szyn w Couillet we Francji (z natury);
- 2) Dziecię morza (dramat);
- 3) Wercingetorix, epizod z wojen Galijjskich (w kolorach);
- 4) imieniny Bronki (bar. komicz.);
- 5) Wilhelm Thell (dramat historyczny);
- 6) Niepocieszony wdowiec (bardzo kom.).

Nad program **ŻYCIE MOJŻESZA.**

„PAX” Teatr Kinematograf

II Aleja № 43.

- Część I. 1) Wyciągi o miłość; 2) Polowanie z sokolami (z natury). Część II.
- 3) SALOME córka Herodiady; 4) Mała skrzypaczka (trag. z życia) Część III.
- 5) Złotwrog pająk (kom.); 6) Xywali (dram.); 7) Seans spirytystyczny (kom.).

Nad program: występ znanego ruskiego kupieckiego „Sarmatowa”.

Zatwierdzona przez Urząd Lekarski
Lecznica chorób zębów i jamy ustnej

Marjana PUCHALSKIEGO

II ga Aleja № 26. róg Teatralnej
(nad Apteką W-go Długosza).

Operacje dentystyczne, leczenie, plombowanie
i zęby sztuczne.
Podług taksy.
Porada 30 kop., wyjęcie zęba 50 kop.

Oko-Perlin Dentysta

Teatralna № 13.

przyjmuje codziennie od 10 rano do 1 i od
2 do 6 po połud. Wprawia zęby sztuczne na
złocie bez podniebienia,
oraz przyjmuje niezamierzonych od 9 do 10 rano
bezpłatnie.

LICYTACJA.

Dnia 20 Marca (2 Kwietnia) 1909 roku od-
bywać się będzie w Sądzie Okręgowym w Piotrkowie licytacja nieruchomości w majątku Bleszno
w miejscowości fabrycznej Huty Raków, odległej
od miasta Częstochowy 4 wioraty, należące do dru-
żnika Kazimierza Cabańskiego.
Licytacja rozpocznie się od 12000 rubli.

RYDZEWSKI i S-ka
Biuro Techniczne w Częstochowie, Teatralna 13.

Lekarz Dentysta Artur Broniatowski

przyjmuje codziennie od 9-1 i od 3-7 po poł.
I Aleja № 8, pierwsze piętro, dom p. Rygockiej.
Choroby zębów i jamy ustnej. Plomby. Zęby sztuczne bez
podniebienia na kauczuku i w złocie.

Nauka gry

na fortepianie, harmonium, skrzypcach, śpie-
wu solowego i chóralnego w szkołach i to-
warzystwach, harmonii i kontrpunktu udziela
prof. muzyki

Feliks Witeszczyk

w Częstochowie, Al. II № 37, II piętro

M. H. Waligóra i S-ka

Artystyczna Pracownia

Ramiarska i Pozłotnicza

Obrazy-Rzeźby-Reprodukcje-Ceramika.

II aleja № 32--w prawej oficynie.



Najlepsza czekolada szwajcarska.

Lekarz dentysta Grejniec

przyjmuje codziennie od 10 rano do 1 i od
2 do 7 po południu.
Choroby zębów i jamy ustnej. Plomby. Zęby sztucz-
ne bez podniebienia na kauczuku i w złocie.
I Aleja № 10, dom p. Rajcherowej, gdzie
skład apteczny p. Neufelda, telefon № 108.

Przyszła wojna.

-(6)-

P. Reginald Kann, deputowany i znany
pisarz w sprawach wojkowych, omawiając na
szpaltach ministerialnego dziennika „Temps”
neutralność Belgii i projekt reformy służby woj-
skowej w tym kraju, wniesiony przez ministra
Hellebauta, w celu uzasadnienia konieczności
tej reformy, tak przedstawia sytuację na wy-
padek wybuchu wojny:

„Ze stanowiska wojskowego Niemcy, wci-
śnięte pomiędzy Francją a Rosją i mając Ang-
lię przed sobą, znajdują się w położeniu nie-
bezpiecznym. Mają jednak te korzyści, że są
oddzielone od Anglii morzem i że mogą nie
bardzo się obawiać armii rosyjskiej w pierw-
szym okresie starcia, z powodu nadwyznacznej
powolności, z jaką ona odbywała mobiliza-
cję sił swoich i koncentrację ich na gran-
nicy.

„Pozostaje więc Francja. Jest więc oczy-
wistym interesem Niemiec, ażeby w razie woj-
ny działać wedle zasady, której zastosowanie
tylko raz się udawało Napoleonowi i starać
się zgnieść nasze armie przed wystąpieniem
na front Rosjan i Anglików. Wskutek tego
jest możliwe, że prawie całość armii niemiec-
kiej skierowano by ku zachodniej granicy ce-
sarstwa. Inna rzecz, że spotkałaby tu bardzo
wielkie trudności, gdyż ta granica jest po na-
szej stronie niemal zupełnie zamknięta przez
bariery fortyfikacji rzeki Meuse i Moselli, opier-
ające się o Verdun i Toul, o Belfort i Epinal.
Te bariery pozostawiają tylko dwa przejścia
bardzo wąskie: pierwsze pomiędzy granicą luk-
semburską a Vendu; drugie pomiędzy Toul a
Epinal. Mało jest prawdopodobne, ażeby Niemcy
zechcieli użyć pierwszego z tych otworów,
w którym znalazłoby się przypa-ri do teryto-
rium neutralnego, niemal w tych samych wa-
runkach, co armia francuska w roku 1870.

Reljeton muzyczny.

Zadanie szkoły nowożytnej polega na wy-
chowaniu młodego pokolenia w duchu religij-
no-moralnym i dostarczeniu mu sposobu łat-
wego przyswojenia sobie wiadomości nauko-
wych, dostępnych umysłowi młodemu, dają-
cych się w przyszłości użytkować, czyniąc z
pokolenia dobrych obywateli krajów i państw,
zdolnych do piastowania rozmaitych zawodów
lub urzędów, ludzię silny i zdrowy fundament
państw: rodzinę.

Nauka muzyki i śpiewu rozniecająca wy-
obraźnię, wyrabiająca ucznia szlachetne, este-
tyczne, czyni z człowieka co instynktach rządu
drugiego, własnościach twórców ogniatych i
bezogniatych, istotę wyższą, idealniejszą. —
Nauka śpiewu wskutek oddechania głębokiego,
przyczynia się także do zdrowia i wyrobienia
słuchu. Dla tych przeto własności nauka śpie-
wu i muzyki stanowi bardzo ważny czynnik
w wychowaniu młodzieży.

Przy biurze został otwarty **skład węgla** z kopalni „Hrabia
Renard”, który sprzedaje **węgiel na pudy** po kop. 17½
z dostawą do domów.

Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-KamienniarSKI
Kruszyński i Proszowski w Częstochowie.

Cały więc ich wysiłek skierowawszy się musiał na przejście Toule-Epinal. Ale teren nadaje się tu cudownie do akcji obronnej, a nadto, wyniwny się z tego przejścia, armie niemieckie wzięte były z boku od północy i od południa przez armie, którychbyśmy nieomieszkali zorganizować pod osłoną naszych dwu barier. Choć do wzięcia atakiem linii ufortyfikowanych francuskich, to byłoby to przedsięwzięcie, przeznaczone na pewne niepowodzenie, jak to wykazał atak trzeciej armii japońskiej na Port Artura, chociaż warunki tam były o wiele korzystniejsze.

Natomiast gdy Niemcy nie liczyli się z neutralnością Luksemburga i użył jego terenu celem przeprowadzenia części sił swoich, siły te znalazłyby się bez wyszczału na tyłach linii naszych obozów warownych, któreby się ujrzały zaatakowane z dwóch stron jednocześnie. Armia francuska widziałaby się wtedy zmuszona w celu obrony drogi do Paryża, do przejścia walnej bitwy, być może rozstrzygnięcej, zanim armie sprzymierzone z Francją dążyły znać o sobie...

W obecnym swoim stanie armia belgijska, zaledwie zdolna do dostarczenia garnizonów, koniecznych celem obrony swoich trzech obozów otwarowanych, znalazłaby się w konieczności pozwolenia na przedeflowanie mas niemieckich, nie stawiając przeszkód ich przemarszowi. Gdyby natomiast projekt generała Hellebauta urzeczywistniono, Belgia miałaby do rozporządzenia, prócz wojsk fortecznych, armię polową w sile 100,000 ludzi, niewątpliwie niewystarczającą, ażeby zatrzymać najzdolniejszych Niemców, ale mogącą zagrozić linjom komunikacyjnym... i sparaliżować zupełnie operację naprzód. W takim wypadku Niemcy zawahalyby się z pewnością, zanimby się naraziły na ekspedycję tak hazardowną, to jest powód, z którego dyskusja nad nową ustawą wojskową w Belgii zastępuje na to, ażeby ją śledzono z uwagą nie tylko po stronie Belgii, ale całej Europy.

W sprawie oświetlenia i tramwajów elektrycznych w Częstochowie.

(Ciąg dalszy.)

Punkt projektu koncepcji o odpowiedzialności koncesjonariusza „za szkody wyrządzone prądem za wyjątkiem wypadków, wynikłych wskutek żywiołowej siły lub udowodnionej winy osób trzecich,” jest analogicznym z takim samym punktem koncepcji m. Łodzi. Punkt ten, w każdym razie, nie może zwolnić koncesjonariusza od jakiegokolwiek odpowiedzialności wbrew obowiązującym przepisom prawnym.

Przechodzimy do punktu bardzo ważnego, a mianowicie cen za energię elektryczną dostarczoną na potrzeby oświetlenia miasta jak również prywatnym odbiorcom.

Cena prądu dostarczonego na potrzeby miasta do oświetlenia ulic najwięcej bezpośrednio interesuje Zarząd miasta jak również ogół obywateli, koszt bowiem oświetlenia ulic ponosi kasa miejska, mniejsza lub większa cena prądu zużytego w tym celu odpowiednio zwiększa, lub zmniejsza podatki i ciężary miejskie. Cena za ampero godzinę każdej lampy przyjęta jest przez nas 0,6 kop. (jednostka opłaty przyjęta została na wzór Łodzi ampero godziną nie kilowat godziną) co według obliczenia autora listu równoznaczne jest 10,5 kop. za kilowat godzinę, polegając na obliczeniu kosztu własnego wyprodukowanej jednostki energii elektrycznej przez autora listu, podające koszt ten na 12 kop. za kilowatogodzinę, otrzymamy w rezultacie, że oddając na użytek oświetlenia miasta energję po 10,5 kop. dostarczać ją będączeni po cenie niżj własnego kosztu. Szkoda wielka, że autor listu punkt ten zbył ogólnikowo i nie przytoczył cen płaconych przez inne miasta za oświetlanie ulic, mianowicie: m. Radom płaci 1,8 i pół kop. za kil. godz. (obciążenie niżj), Płock 11¼ k. Warszawa, pomimo ogromnej ilości zainstalowanych lamp płaci 10,9572 k., co do Śiedlicz do danych nie posiadamy, o koncepcję bowiem zabiega się autor listu.

Wyżej podane dane wskazują, że cena prądu mającego być dostarczoną do oświetlenia ulic w Częstochowie jest niższą, niż cenę w innych miastach nie wyjąwszy Warszawy.

Co do ceny prądu, dostarczanego prywatnym odbiorcom, to Zarząd miasta pozostawia porozumienie się stronom interesowanymi, ustanawiając pewne maksimum ceny, po za które nie wolno koncesjonariuszowi przekraczać. Wprowadzanie pewnego maksimum ceny prądu wywołane zostało isnieniem w koncepcjach punktu, zmuszającego koncesjonariusza do udzielenia prądu na żądanie konsumenta. Maximum ceny stosowanem bywa rzadko za zgodę odbiorcy tylko w tych wypadkach, kiedy koszt własny dostarczonego prądu jest znacznie wyższym niż w zwykłych warunkach, naprzykład bardzo odległych od źródła kabla lub w wypadkach zainstalowania wielkiej ilości lamp przy spodejzwanem małym zużyciu energii.

Maximalna cena jednostki energii elektrycznej we wszystkich istniejących koncepcjach jest wysoka, nawet przy istnieniu konkurencji rzadko obniża się niżj 38 kop. (Płock przy konkurencji 3 ch firm oddał koncepcję z max. ceny kilowat godz. 40 kop.)

W celu porównania, podajemy maksymalne ceny kilowat godz. niektórych miast: w Łodzi—38 k., Radomiu—40, Płocku—40, Wilnie—35 k., projektowane w Częstochowie—35 k.; w miastach zagranicznych: (ceny w fenigach za kilowat godzinę) Wiedeń—59,8. Drezdno—80, Wrocław—63, Lipsk—70, Kolonia—70, Hannover—70, Budapeszt—94,4 (Przegl. tech. z r. 1903—№ 32.)

Punkt, proponowany przez autora listu, w kwestji obniżenia ceny prądu dostarczanego na potrzeby miasta w zależności od ilości zużytej energii, niema miejsca w koncepcjach, na które powołuje się autor listu tj. ani w Warszawie, ani Łodzi, ani Radomiu, gdzie sprawa ma się odwrotnie: koncesjonariusz obowiązany jest postawić 30 lamp 6 amperowych i 13-cie lamp 8-amperowych, ilość ta równoznaczna jest 64 lampom proponowanych przez nas 9 amperowych. Powiększa ilość lamp przy paleniu się każdej 1500 godzin rocznie, co stanowi około 50,000 kil. godz. rocznie, koncesjonariusz obowiązany jest oświetlać po cenie 12 kop. za kil. godz. O ile ilość lamp się zwiększy i ilość godzin palenia się lamp rocznie jest większą, ilość energii po nad określoną normę koncesjonariusz dostarcza po cenie 15 kop. za kilowat godzin.

(Dokoń. nastąpi.)
Projektodawcy koncepcji na oświetlenie i tramwaje w Częstochowie.

Kronika miejska.

Kobiety na poczcie. Na mocy nowej instrukcji co do służby kobiet w urzędach pocztowo-telegraficznych mogą być przyjmowane kobiety od lat 18—30 z dyplomami gimnazjów instytutów i wogóle szkół i stopnia znajomością konieczną języka francuskiego i niemieckiego. Kobiety posiadające stopień nauczycielek domowych, winny zdawać egzamin z języków nowożytnych. Na służbę przyjmowane być mogą tylko panny, wdowy bezdzietne i żony urzędników poczty i telegrafów. Po zdaniu egzaminu, świadectwa kultury mieszkańców danych państw, krajów i miast.

U nas dzieje się inaczej. W Częstochowie, liczące przeszło 60,000 mieszkańców, muzyki i śpiewu uczy się tylko bardzo szczupła garstka młodzieży. Gdy od tej garstki oddliczy się uczniów rozmaitych nienkwalifikowanych nauczycieli, posiadających o muzyce i jej naucezaniu pojęcie takie, jakie posiada minister sprawiedliwości o werandzie „Jacka” częstochowskiego, liczba uczących się muzyki jako sztuki, zejdzie do minimum.

I krzyżujemy na wsze strony o naszej wysokiej kulturze a skąpimy karmy duchowej naszej młodzieży. Chwalimy się bojkotem innych narodów, a nie staramy się bodaj równoważyć z nimi na każdym polu. Wolamy o domy poprawcze, grievedmy się na złe rozkreszające się wśród młodzieży rozmaitych stanów, a nie chcemy zwrócić jej uwagi i sercu do sztuk pięknych, umoralniających społeczeństwo. Na niektórych naszych pensjach żeńskich zamiast muzyki i śpiewu, uczy się tańców.—Szkoda że nie uczą jeszcze flirtu! W towarzystwach naszych muzycznych punkt, więc

gżaminu kobiety awansują parówni z mężczyznami. Urzędniczkę po wyjściu za mąż mogą pozostać na służbie o ile niezwolwie ich są urzędnikami pocztowo-telegraficznymi. Kobiety mogą być mianowane naczelnikami urzędów pocztowo-telegraficznych i t. d.

Krajowy dom Bankowy St. br. Lubomirskiego, filja warszawskiego otwary zostanie w naszym mieście dnia 20 b. m. Dyrektorem banku mianowany b. dyrektora Twa pożyczkowiec oszczędnościowego p. Fitzeszewskiego.

Skazano administracyjnie na dwa lata zesłania osoby następujące: do kraju Narymskiego Pinkusa Wizerzona, Faifela Zilderberga, Mordkę Kenizberga, Awnera Dancigera, Joska Dancigera i Genocha Dancigera, do gub. Wiańskiej Aleksandra Piątka i do kraju Turuchańskiego Stanisława Dniażczaka.

Nagle zgon. W nocy z piątku na sobotę o godz. 11 przechodząc ul. Teatralną niejaką Antonina Szelest upadła na ziemię i zmarła.

— Tegóż dnia zmarł nagle na atak sercowy 24 letni Stanisław Fogel pracownik w aptece p. Bielobratka przy ulicy Krakowskiej.

Eccha napadu. Celem ujęcia bandytów, którzy w piątek wieczorem obrabowali na ul. św. Stanisława tutejszą, znaną działaczkę filantropijną p. Anielę Zwanową, policja zarządziła energiczne śledztwo, dotąd jednak śmiatych bandytów nie ujęto. Pożądany jest na tej ulicy posterunek policyjny.

Wcioczka więźniów. Z aresztu miejscowego zbiegło 4 więźniów skazanych przez piotrkowski sąd okręgowy na 1½ roku więzienia za kradzież z wagonu łowarowego kilku pak skór cielęcych. Zbiegowie Piotr Dziekan, Piotr Skopik, Franciszek Stolarski i Stefan Lach, wydostali się z więzienia wyłamawszy w oknie kratę żelazną.

Loterja. Odchyło się już ciągnięcie 1-ej kl. loterji klasycznej. Pomimo obustron, pomimo zapowiedzi pewnych reform, bilietów loteryjnych w dalszym ciągu od właściciwych kolektorów, a raczej kolektorek, nabywać nie można, pokątnie zaś przepukstwo losami przeszło już w pospolitą lichwę. Za ćwiartkę do pierwszej klasy żądano 7 rb. i otrzymywano. Droższe bilietów loteryjnych motywują sprzedający wielkim pokupem na losy w Cesarstwie gdzie „de jure” gra na loterji Królestwa Polskiego jest zakazana.

Wnioski ztąd powinny wypływać takie: albo legalnie istniejąca loterja Królestwa Polskiego powinna być zwinęta, jako niedostępna dla ludności, albo należałoby zorganizować ją tak, abymy z racji jej istnienia nie palcili lichwy pośrednikom i nie napędzali pieniędzy zagranicznym przedsiębiorstwom loteryjnym.

Przedstawienie amatorskie. Dzisiaj w sali Schronienia dla paralityków ul. Wieluńska № 3 Grono amatorów odegra trzy jednoaktówki: „Krew nie woda”, „Biażek opętany” i „Lubowianie”. Początek o godz. 6 wiecz.

Z ruchu karnawatowego. Wczorajsza zabawa w Lotni uważać należy za nader udatną. Na sali panowała atmosfera ciepła jak śród do brych znajomych, którzy opuszczając instytucję dziś dają sobie rendez-vous na przyszłą sobotę.

— W sali „Harmonja” bawił się świetnie sympatyczny chór rzemieślniczy; tużczono do białego rana, unosząc jaknajmilsze wspomnienia z wieczoru.

— „Wieczór Śnieżny” urządzony wczoraj przez Towarzystwo Szerzenia Wiedzy powiódł się znakomicie. W szczupłych salowach hotelu Angielskiego było ani zbyt ciasno ani zbyt przestronno, w sam raz tak pełno, ile trzeba, żeby zabawa była udaną. Prócz towarzystwa miejscowego widzieliśmy wiele osób przybyłych z bliższych i dalszych okolic: Rudnik, Łaz,

też i koncertu przyzwoitego urządził nie ma z kim. Sprowadza się artystów większych miast, ale słuchac ich wykonania nie ma kto; większa zaś część słuchaczy siedząc jak na turckiem kuzaniu, ziewa lub krytykuje to czego nie rozumie.

Po całodzienniej lub całotygodniowej ciężkiej pracy na chleb, szuka się przyjemności w lokalach koncertujących kieliszkami, szklankami, instrumentami perkusyjnymi w postaci korków butelkowych, a duch nie mając strawy, wyschnięty i strupieszawy, unosi się nad miejscami bagnistymi, zlejącymi siarką, zabijającą i przeszkadzającą mu do wlotu hon, wysoko nad obłoki.

Dumni jesteśmy z naszej literatury i muzyki, pokazujemy ją światu, lecz nie pamiętamy że jest ona dziełem tylko poszczegolych jednostek wybitnych, pracujących często o głodzie i chłodzie. A na jakim stopniu znajduje się nasz ogół? Czy podźwignięmy się kiedyś, my, potomkowie gadulstwa i liberum veto?!

Prawdnie.

suki
mundu
Wikt
Robota
Pr
Józe
Zawia
ku zosa
14 kop.
mieszka
Przyje
rokwad
niekich.
Z cen
40-10-
Fra
Zagan
Polec
damski
glatory
pierszy
tazynie
wybr
niejacy
kie rozp
wchodzi
akuraz
1793
pojedn
miesiac
№ 21
w zb
stanu
odpow
Tandz
wiedza
miejsc
206
S
ed i
ed i
mi, ul.
Don
warab
Widok
172
Z
ohor
L
D
ski
S
roby
domu
S
212
Z
przy
dzic
wy, w
d4 na
szko
Z
szco
nadr
S
205

larny chińczyk o dzikiem wejrzeniu. Milicja otaczała plac gdzie byli już trzej inni delikwenci także na śmierć osądzeni za różne przewinienia. Na uboczu zebrała się kupka ciekawych, żądnych krwawych wrażeń, a między nimi agent dyplomatyczny i ojciec Fo. Ci ostatni przybyli z obowiązku; jeden, aby, być obecnym przy egzekucji jako przedstawiciel mocarstwa, drugi zaś celem udzielenia cierpieniom skazańca, gdyż kat chiński bez sutej łapówki nie ucina głowy od razu, a bawi się mekami delikwenta zanim go ostatecznie życia pozabawi.

Urządnic, przybyły dla odczytania wyroku rozwinął nareszcie powoli papier na którym wypisane były słowa potępienia i zwolna, nie spleśniając się, odczytał go. Skończywszy, zdjął wielkie swoje okulary, wytarł je starannie, schował do futerału i chrząknawszy dał znak rozpoczęcia egzekucji, poczem zajął się całkowicie dibanem w zębnie olbrzymią kościąną wykalczką, ze spokojem właściciwym chińczykiem.

Otrzymałszy przyzwolenie, kat rozpoczął swoją czynność. Skazańcy ukłękli szeregiem w pewnych odstępach; pomocnik kata chywił oburącz za warkocz pierwszego z brzegu i zlekka pociągnął ku sobie obnażając szyję, podczas gdy kat zręcznym i silnym uderzeniem wielkiego, szerokiego na końcu miecza oddzielił głowę od tułowia. Chwila — i zgasło jeszcze jedno życie. Trzeci z kolei przestępca biedakiem był zapewne i nie opłacił sobie lekkiego skonu, gdyż kat za czwartem dopiero uderzeniem pozabawił go głowy.

Ostatnim był Tun-Li. Napozór wydawał się apatycznym i obojętnie spoglądał na śmierć towarzyszy niedoli, lecz wejrzenie smętne i błyski świecące chwilami w jego oczach wskazywały, iż zał mu tego życia młodego, słodczy którego nie zakusował nawet.

Pomocnik kata zbliżając się do niego, wzruszył pogardliwie ramionami na widok nędznego warkoczka jaki brał w dłoń. Chwila wyprężył się warkocz, oślepiający blysk spalonego krwią miecza — i głowa biednego Tun-Li zrzucona jak piłka znalazła się opodal i młaskając językiem i przewracając białkami oczu z ni mym wyrzutem spoglądała na oprawców, podczas kiedy tułów rył głęźkami ziemię i wlewając ją ofiarcie krwią swą, kurczył się w ostatnich, pośmiertnych ruchach.

I już nie było Tun-Li.

A Fo?

Fo w dwa tygodnie została żoną innego, choć starszego wiekiem, ale bogatszego znaczenie. Jak się później okazało, ona to przestała do spółki z jakimś obuchuzem narzeczonemu swemu ową nieszczęsną skrzyżnię z proklamacjami, które go agubili.

Jakie w tem miała wyrachowanie — nie wiadomo.

Kobieta jest wogóle zagadką i odziedzi czyta to pramacie swej kłwie coś, co jej każe grzeszyć bez potrzeby nawet.

Częstochowa, w styczniu 1909 r.

Handlowe stosunki między Anglią i Rosją.

Petersburski korespondent „Daily News” podaje ciekawe uwagi o stosunkach handlowych Anglii z Rosją.

Błędnem byłoby — pisać — mniemanie, że zbliżenie mocarstw wywoła ożywienie stosunków handlowych. Rząd rosyjski widzi chętnie finansowanie przedsiębiorstw rosyjskich przez kapitały angielskie, ale nie poruszy palcem, ażeby dopomóc kupcom angielskim do zbytu towarów. Jest tylko jeden środek skuteczny — zrewidowanie metody postępowania i postaranie się o poparcie rządu brytańskiego. Obroty handlowe Niemiec wzrosły bardzo szybko, a obroty Anglii od lat dwudziestu nie uległy prawie zmianie. W r. 1907 import angielski do Rosji wynosił 114 milionów rubli, o 16 mil. więcej niż przeciętnie w latach 1885—1889 i o 14 mil. mniej, niż w r. 1900. Tymczasem w tym samym roku Niemcy wwieźli do Rosji towarów za 811 milionów rubli, o 96 mil. więcej, niż w r. 1900, i o 184 mil. więcej, niż w

latach 1885—1889. W r. 1907 po raz pierwszy od istnienia Petersburga żegluga handlowa Anglii musiała ustąpić pierwszeństwa niemieckiej i duńskiej, jej udział w komunikacji handlowej z Petersburgiem zmniejszał się z roku na rok na korzyść Niemiec, Danji, Szwecji i Norwegii.

Niemcy wypierają nas — pisze korespondent — szybkimi krokami na lądzie i morzu, chociaż jesteśmy od nich w Rosji popularniejsi. Kupcy w Królestwie Polskiem, którzy chcieliby bojkotować przemysł niemiecki, twierdzą, że kupcy angielscy prowadzą swe interesy, jak wielcy panowie. Trzeba ich szukać, gdy niemieć przynosi im dokładne cenniki z obliczeniem kosztów celnych i dostaw do domu i ofiaruje kredyt długoterminowy. Chwila obecna była bardzo dogodna dla poparcia interesów angielskich w Król. Polskiem, ale trzeba je prowadzić według zasad współzawodnictwa handlowego, wzorem niemców. Inaczej nie znajdą kupcy angielscy nabywców. Niemcy wysyłają na miejsce zastępców i przystosowują się do życzeń klientów, anglicy chcą narzucić im swe towary, nie kierując się gustem nabywców, lecz dobrocią towarów. Obecnie udzielają kupcy niemieccy niechętnie kredytu długoterminowego i chcieliby na podstawie dokumentów w frachtowych otrzymać gotówkę. Jeżeli upierać się będą przy tym systemie, mogą spokojnie wyżyć się nadziei zawiadnięcia rynkiem rosyjskim i polskim. Najważniejszą jest rzeczą wysłanie zastępców, którzyby bezpośrednio pertraktowali z odbiorcami. Należy zwrócić uwagę, że komiwojażerowie, o ile nie mówią po polsku albo po rosyjsku, mogą dużo zrobić w głównych punktach handlowych gruntowną znajomością języka niemieckiego. Po francusku mówią wszędzie w towarzystwach rosyjskich i polskich, ale w stosunkach handlowych ma ten język małe znaczenie.

Trucicielka przed sądem.

Przed sądem przysięgłych w Bourges rozpoczął się sensacyjny proces o trucicielstwo, który przypomina żywo epokę pani Brinvilliers i zbrodnię głosnych trucicieli XVII i XVIII wieku. Oskarżoną jest młoda, 32 letnia kobieta, żona właściciela winnicy, nazwiskiem Jeanne Gilbert. Zbrodnię jej nie różnią się od podobnych morderstw jej głosnych poprzedników ani pod względem motywów ani bezład ofiar. Jeanne Gilbert jest córką pociągłych winiarzy z Saint Amant Montrond. Jedynaczką, zepsuta i rozpleszczona przez rodziców, wczesnie okazywała popęd do zbyt wysokiego życia i władzy. Los chciał jednak inaczej. W r. 1897 poślubiła młodego właściciela winnicy Gilberta i popadła skutkiem tego w materialną zależność od teściów, którzy młodemu małżeństwu prócz nieszkania dawali tylko niewielką rentę roczną. Zmuszona do ograniczenia swych wymagań zaczęła nienawidzić rodziców męża. Natomiast z mężem żyła w zupełnej zgodzie, aż do przyjścia na świat córki. Daleko to uważała za nowy ciężar w swem życiu, za zaparcie w planach przyszłości, zaczęła jej nienawidzić i znienawidziła także męża. Zie Instynkty brały coraz bardziej górę; przestała zajmować się domem, długie godziny spędzała u wróżbiarek i kabalarek. Ale jeszcze panowała nad sobą.

Dopiero w kwietniu 1905 r., po śmierci ojca męża, przystąpiła do strasznego dzieła, mającego jej zapewnić majątek i niezależność. Pierwszą ofiarą stała się teściowa. Zmarła ona usgłe wśród strasznych boleści, nie chorując przedtem wcale. W rok później przyszedł kolej na własnego ojca zbrodniarki; i on zmarł wśród podobnych objawów, spożywawszy potrawę, przyrządzoną mu przez córkę. Po dwóch miesiącach zmarła również matka trucicielki gwałtowną śmiercią. Usposobienie jej zmieniło się teraz, gdy stała się właścicielką winnicy, domu i znaczniejszych sumy pieniędzy. Zmienił się też tryb jej życia, nie kryła zadowolenia z możliwością, z której mogła spokojnie korzystać.

Spokój ten nie trwał jednak długo. Dnia 25 marca 1908 r. wezwano nagłe lekarza miej-

skiego do rodziny Palleau, która zachorowała wśród podejrzanych objawów. Lekarz znalazł oboje małżonków Palleau i troje ich dzieci w strasznych boleściach i kurczach i stwierdził, że ulegli zatruciu. Przy stosowaniu środków zaradczych udało się uratować ojca rodziny i dzieci, natomiast pani Palleau zmarła następnego dnia wśród strasznych boleści. Rewizja zwłok wykazała otrucie arsenikiem. Stwierdzono, że otrucie wynikło z powodu spożycia sera, który Palleau znalazła na stole w domu, owinięty w kartkę z książki gospodarzkiej. Pani Palleau sądziła, że jest to podarunek kogós z krewnych, przyniesiony podczas jej nieobecności i bez wahania podała ser rodzinie przy obiedzie. Zaraz po spożyciu objawiły się krewne.

Jeanne Gilbert zwróciła w tym wypadku sama na siebie uwagę, zaczęła bowiem bardzo żywo interesować się przebiegiem śledztwa i wywiadywać się pilnie, czy przypadkowo na nią, jako na krewną, nie padło „niefortunnie” podejrzenie. To niespokojne zajęcie się sprawą, zwróciło na nią uwagę policyjną, a wypadek, jaki się zdarzył w kilka dni później, przypięczętował jej los. W dniu 30 marca znalazł niejaki Felliatre, mieszkający naprzeciw rodziny Palleau, podroczny pod drzwiami mieszkańca pakietek z białym proszkiem. Chemiczne zbadanie dowiodło, że jest to arsenik. W śledztwie stwierdzono, że Jeanne Gilbert była w mieszkaniu swych krewnych w dniu katastrofy i że w tym samym dniu otrzymała od swego pacchiera z La Chatellette ser tego samego gatunku, co znaleziony ser zatruty. Na tej podstawie zarządząco przeprowadzenie rewizji w mieszkaniu Gilbertów i znaleziono książkę gospodarzową z wydartą kartką, w którą właśnie ser był owinięty, oraz resztki papieru, który posłużył do opakowania podrocznej torebki arseniku. Gilbertową aresztowano.

Te obciążające momenty przypomniały nagłą śmierć rodziców i teściów trucicielki i obudziły podejrzenie, że zmarli oni również nie naturalną śmiercią. Wydobycie zwłok i wykrycie w nich ślady znaczniejszych dawek arseniku. Dalsze śledztwo dowiodło, że Gilbertowa kupowała w ostatnich latach znaczniejszą ilość arseniku u drogerzysty Boullota, rzekomo jako truciznę na szczerzy, a miłanowicie w maju 1905 r. sześćdziesiąt paczek, w tym samym miesiącu jeszcze 40 paczek i we wrześniu 250 gramów.

Na podstawie tych wyników, Jeanne Gilbert została oskarżona o pięciokrotne trucicielstwo i czterokrotny zamiar otrucia. Sprawa nie jest dotąd jeszcze zupełnie jasną. O ile otrucia rodziców i teściów zupełnie się tłumaczy, o tyle brak motywów dla wyjaśnienia zamachu na rodzinę Palleau, po której śmierci Gilbertowa nie mogła oczekiwać żadnych korzyści materialnych. Bezcelowość tej zbrodni spowodowała przypuszczenie, że zbrodnice jest umyślowo chora. Ale badania psychiatrów nie potwierdziły przypuszczenia; usiłali oni morderczynię za normalną umysłowo i poczytliwą. Również przebieg procesu nie wykazał przychylny tej zamierzonej i w części dokonanej zbrodni.

Właścicielka Brinvilliers zasiadła na ławie oskarżonych w otoczeniu żandarmów spokojna, bez wzruszenia, głucha na krzyki tłumu, oczekującego gmach więzienny i przeklinającego „Joannę trucicielkę”. Na obciążające materiały oskarżenia, na zeznania świadków odpowiedziała zaprzeczeniem, wypierała się wszystkich.

Po rozważeniu sprawy sąd skazał Joannę Gilbert na dożywotnie ciężkie roboty.

Pamiętajcie o Towarzystwie wpisów szkolnych.

PAPIER FAYARD

Papier medyczny tańszy od innych, skuteczny dla wydechów katarów, reumatyzmów, stężyty drog oddechowych. Wyborny plaster przeciw nagłotkom etc. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych. 1508—10—4

Śl. Szczawiński

w Częstochowie (obok Teatru)

Skład Win DELIKATENÓW

i towarów kolonialnych

ogz. od 1872 r.

Polecam

Wino Kaukazkie

białe i czerwone

Księcia Z. A. Dżordżadze & Co

Nagrodzone na wystawach wszechświatowych pierwszemi nagrodami.

IMPORT

WIN

Węgierskich

Francuskich.

Myosotis.

Więc mi cię zabrali—plaszyno,
Więc mi cię, kwiatucho, zerwali.
Dziś późno łyż żalu mi płyną,
I serce mi pęka ze stali.—
A wspomnień tęczyowych nie rwie się,
I ogniem mózg dziesiąt mie pali—
Ku tobie, zerwany gdzieś w lesie
Kwiatucho błękitny w oddali,
Piosenka dziś tęskna mię niesie
Baśniowych rozkoszy krajiną
Daremnol rozpięzoba się w lesie...
Na Boga! zamilknij, dziewczyno!
Jerzy Rudnicki.

St. J. Onisk.

Tun-Li.

(Kartka z życia jednego warkocza).

Miał lat dwadzieścia dwa i nazywał się Tun-Li.

Zajmował miejsce subjekta w handlu Lun-Sina, jedynym w Beitadsy, w którym dostać można było wszystkie, począwszy od wierzchnich tkanin jedwabnych z Hai-Tieng, a skończywszy na konserwach angielskich z Heag-Kongu i tandetnych drobiazgach sprowadzanych z Rosji.

Tun-Li nie był pięknym i nawet w oczach mieszkańców Beitadsy nie uchodził za takiego, choć wiadomo, że chińczycy mają odmienne ekołowiek na to zapartywania. Cerę miał bardziej złotą i oczy więcej jeszcze zezowało niż jego współplemieńcy. Po nadto warkocz Tun-Li, ta chluba obywateli państwa niebieskiego, był bajecznie mały i pomimo szukowania go jedwabem wygądał wcale niepokojnie. Jedyną zaletą młodego subjekta był jego spryt i niezwykły — wykształcenie. Bo też władca tak pędziłkiem i mówił w różnych narzeczach jak on, nie powstydzony się żaden mandaryn, a wiadomo że mandaryni — to ludzie światli i kasta uprzywilejowana.

Tun-Li od niedawna przybyły z Szanghaju pomimo iż do urodziny wcale się nie zaliczał, pozyskał wzajemność nadobnej Fo; po brać się mieli wkrótce, jak tylko sprzyścił subjekt szbierze dostateczną ilość taelów na otwarcie własnego bandlu.

Na Laodunie wybuchła wojna. Armie dwóch mocarstw zwały półwysp i przyległe prowincje, wtrącając powietrze hukiem swych dział i szczeniemi oręża. Tun-Li zacięwał ręce z radością. Beitadsy, mała górską wioska kwatrowała teraz aż cała wydzwiały wojsk; ruch w handlu był szalony, a oficerowie i żołnierze kupując towary bez szermowania pacili za nie żądane sumy, bajecznie nieraz, byle tylko rzecz żądaną dostać. Jeszcze parę miesięcy takiego targu, a na drugim końcu wioski Tun-Li otworzy swój własny. Wyobraził już sobie, jak z powagą za ladą sklepową zasładzie i paląc fajkę na dłym cybuchu rządzą będzie całym

dziesiątkiem subjeckików, kiwając w przerwach znajomym głową na powitanie. Fo naturalnie pojmie za żonę. Kupiec — to powaga i koniecznie musi być żonaty. Warto na wet pomyśleć o pozyskaniu większej liczby żon, ale to potem. W każdym razie trzeba nadać splendoru domowi przedewszystkiem, wszak sam Tilanguan kupców uważa i Lezy się z nimi musi. Każde stanowisko ma swoje obowiązki, to trudno!

Mająteczek tymczasem wciąż wzrastał, a razem z tem zbliżała się tyle upragniona chwila. Coraz częściej Tun Li zamykając wieczorem interes i obliczając zyski legalnie nielegalne dnia ubiegłego gładził z zadowoleniem swój kusy warkocz i wykrzykiwał półgłosem:

— „Ha-ia la o i e!”

Tem pochwałił sam siebie za swój spryt i rozum.

Fo, widząc sukcesy tubego z dniem każdym stawała się dlań kłiwszą. Tun-Li nie znajdował słów na wyrażenie zachwyty, mówiąc o przyszłej swej małżonce i wracał od niej pływając szczęściem.

Nareszcie skończył się termin do którego obowiązywała go zależność od właściciela bandlu. Był wolny. Tego jeszcze wieczoru po biegi do upatrzonej fanzy i wynajął odpowiedni lokal. Po towary wysłał już kilka dni temu zaufanych ludzi, za parę dni transport powinien nadejść; tymczasem zaś cieśle na gwałt spieszyli się z wykończeniem wewnętrznych urzędzeń sklepowych. Trzeba korzystać z chwili!

Następnego ranka przed fanzą w której mieścił się miał sklep widać już wielki czarny szylid o fantastycznych kształtach, zdobny w smoki, na którym wielkimi czarnymi literami stało wypisane po chińsku: „handel Thun-Li czina”.

Uplynęło jeszcze dni parę. Nareszcie pewnego południa przybyły i towary: długi szereg arb ładownych skrzyniami.

Tun-Li asystował sam przy wyładowaniu. Z napuszoną miną chodził między arbami, wy dawał rozporządzenia i uśmiechał się do brotliwie. We własnym pojęciu urosł o parę cali; trudno byłoby zaiste w tym majestatycznie przechadzającym się kupcu poznać niedawno kupczyka od Lun-Sina.

Wypadek tak niezwykły jak przybycie świeżego transportu towarów, spowodował kilkunastu oficerów z załogi kwatrującej w wiosce i przybyłych po większe zakupy z obawy aby ich nie uprzedzono. W obecności owych oficerów otwierano paki, ci zaś podczas rozpakowywania odsuwali zaraz na stronę produkty i przedmioty które zakupić chcieli.

Tak otwierano skrzynię za skrzynią. Jeszcze tylko jedna arba pozostała do wyładowania. Pierwszą z niej skrzynię przynieśli właśnie dwaj rośli kulisti i sycząc ciężko z zmęczenia postawili w sklepie. Jeden z kupczyków drażmem żelaznym podważył wierzchnie deski i usunął wieko, a następnie wyrzucił począł szary papier nakrywający zawartość paki.

Zawierała ona mnóstwo różnokolorowych proklamacji, drukowanych w chińskim i rosyjskim językach.

Tun-Li — oniemiał ze zdziwienia i stał nieruchomy jak posąg z otwartymi szeroko usta-

mi niezdolny słowa przemówić, oficerowie zaś sięgali zaciekawieni po arkusiki i z zajęciem czytając zaczęli...

Okrzyk oburzenia wyrwał się po przeczytaniu z ust obecnych oficerów. Wszyscy gniewnie zacisnęli pięści i postąpili ku biednemu Tun-Li, nie pozostawiając dotąd co się właściwie stało, z mimami tak straszonymi, jakby chcieli prozerwać go na części. Obecni przy tem mieszkańcy wioski widząc, iż nastąpiło coś niedobrego znikli jak kamfora. Po zostali tylko zdziwiony i przerażony właściciel handlu i jego nie mniej zaniepokojony subjeck, oraz oficerowie rzucający na nieszczęśliwego kupca pełne giewu wejżenia.

Pułkownik, najstarszy rangą z pomiędzy przybyłych oficerów zdecydował wreszcie, iż Tun Li umyślnie sprowadzał proklamacje podburzające ludność miejscową przeciw armii rosyjskiej i rozpowszechniał takowe, a jako taki powinien być karany jak emisariusz i szpieg nieprzyjaźnielski.

Pomimo swej niewinności Tun-Li nie mógł jej dowiedzieć jednak. Oddany dnia następnego władcom chińskim, został przez nie skazany na ścięcie, majątek zaś jego uległ konfiskacie.

Biedny Tun Li! Noc poprzedzającą straconie jego przeżył cierpiąc straszne, moralne katusze. Od dziecka niemal pracował ciężko, od świtu do nocy, żywił się nędznie, poprzestając częstokroć na małej tylko miseczce ryżu na dzień, aby tylko zaoszczędzić jakąś sumkę i stworzyć sobie byt lepszy na przyszłość, aż tu nagle w ostatniej chwili, gdy dowiódł się nareszcie do upragnionego celu, gdy marzenia urzeczywistnił swoje, ginąć musi... w tak młodym wieku, oskarżony o szpiegowstwo, on, dla którego po za handlem i jego Fo, nie nie istniało na świecie...

Chińczyk płakał.

Snać wielką była boleść jego i cierpiął wiele, gdyż ty w oczach mieszkańca Agji to rzecz niezwykła i rzadko który z europejczyków widział łzę w oku chińczyka.

Wyplakawszy się, począł gorączkowo szukać w myśli jakiegoś środka ocalenia, ratunku. Lecz grube drewniane kangy na nogach i szyi i unieruchomione ręce, udaremniały każdą porażenie. Po kilku próbach wysiłku zaniechał tego zamiaru i widząc, że wysiłki te do niczego nie doprowadzą, popadł w stan apatii, rozpacz zamknęwszy w sobie. Próbował myśleć jeszcze o swej Fo, lecz myśli plątały mu się i kłoniły go do snu. Wyczerpany przebyte mi wstrząśnieniami organizm wymagał odpoczynku. Jeszcze chwila, i pomimo niewygodnej pozycji w jakiej się znajdował, głośno zachrapał.

Było już południe kiedy go obudzono. We drzwiach stało paru żołnierzy z milicją, stanowiącej zwykłą eskortę skazańców, a jeden z dozorców więziennych otwierał ciężkie klódki, zamykające kangy, aby mu zdjąć takowe i przez to umożliwić przejście na plac kaźni.

Zdjąwszy z niego te deski, związano mu ręce w tyle i wyprowadzono na ulicę. Świeże powietrze podziało na odurzająco; zatoczył się jak pijany, lecz dozorca pchnął go brutalnie naprzód i naglił do pośpiechu.

Wyprowadzono go o wieście od wsi, na miejsce gdzie oczekiwał kat, olbrzymi, musku-

Feljeton popularno-naukowy.

(Głód jako odnowiciel organizmu.—Nowa ekspedycja księcia Abruzzów).

Ostatni, styczniowy numer miesięcznika „La Revue” przynosi niezmiernie ciekawy artykuł fizjologa włoskiego, doktora Guelpy, poświęcony, dobroczynnym wpływom głodu na organizm ludzki.

Punktem wyjścia badań d-ra Guelpy były doświadczenia, dokonane przez dwóch lekarzy francuskich Dujardin Beaumetz i Stackler przed kilkunastu laty. Lekarze ci skonstruowali specjalne, nader czułe wagi, na których umieszczali za pewien przeciąg czasu chorych i w ciągu tego okresu obserwowali zmianę wagi pacjentów. Spostrzeżenia były nader skrupulatnie notowane, a otrzymane w ten sposób kartogramy dały wyniki oaskiem niespodziewane. We wszystkich obserwowanych wypadkach zmniejszeniu wagi stale odpowiadało ogólne polepszenie zdrowia pacjenta.

Fakt ten zwrócił uwagę fizjologa włoskiego. I oto dziś, po 15 latach dokonywanych na sobie samym eksperymentów, dociekał i rozmyślał ogłosił d-r Guelpa teorię, która może dokonać głębokiego przewrotu w medycynie, jeśli zostanie sprawdzona przy doświadczeniach na większą skalę.

Zdaniem d-ra Guelpy, organizm ludzki wydolna swe liczne funkcje wtedy tylko dobrze, kiedy po dostateczną ilość zdrowych, „zdo-

nych do pracy” komórek, a minimalną ilość zużytych i starych. Te ostatnie, jako „zli robotnicy”, muszą być z organizmu usuwane, aby nie zatrzymywały komórek zdrowych i pozwalały im normalnie pracować. Sam organizm dąży do usuwania tych zużytych komórek w wydzielinach, w pocie, wreszcie przez płuca, w których nieustannie odbywa się proces utleniania czyli spalania odpadków. Jednakże wszystkie te sposoby czasem zawodzą, a wtedy odpadki — toksyny — nagromadzają się w organizmie, zatrzymują go i powodują cały szereg niedomagań i chorób. Jednym z objawów takiego „zasmucenia” organizmu jest między innymi otyłość.

W jakim jednak sposób można najskuteczniej wyniszczyć szkodliwe odpadki? Wiadomo wszystkim, że człowiek zachowując trwał zupełnie apetyt i prawie nie czuje pragnienia. Nieprzyjmowanie pokarmu pro, wadzi zawsze do schudnięcia, ale schudnięcie — jak dowodzą badania d-rów Dujardin-Beaumetz i Stacklera jest synonimem polepszenia ogólnego stanu pacjenta.

Z drugiej strony wiadomo także, iż dokładne oczyszczenie żołądka i kiszek wpływa zawsze na polepszenie zdrowia.

Operując się na tych dwóch objawach, twierdzi dr. Guelpa, że natura, broniąc człowieka od śmierci, sama sprzeciwia się wprowadzeniu do organizmu pokarmu, którego ten w danej chwili przyswoić nie może; zmusza go natomiast do zużycia nagromadzonych już w organizmie zapasów, rezultatem czego jest schudnięcie. Jednocześnie dąży organizm do n-

sunięcia komórek zużytych a trujących, a tę funkcję należy organizmowi ułatwiać za pomocą środków zewnętrznych. W ten sposób praca organizmu nad swem uzdrowieniem sprowadza się do wyrzucenia wszystkich zużytych komórek i zamiany ich nowymi z zapasów, nagromadzonych w organizmie a będących już pewnego rodzaju balastem.

Postawiwszy taką tezę, zaczął dr. Guelpa robić na sobie doświadczenia, nie używając pokarmów w ciągu dwóch, trzech, a nawet pięciu dni. Z początku podlegał on niemiłemu uczuciu głodu, potem następował ból głowy i ogólne osłabienie. Będąc jednak pewnym słuszności swej teorii, przystąpił dr. Guelpa schudnięcie, oczyszczając żołądek i kiszkę. Środek ten pomagał natychmiast, usuwając uczucie głodu i ból głowy. W końcu pierwszą doby głodzenia przychodziły lekkie mdłości, w czasie drugiej i trzeciej; następowało osłabienie i silne schudnięcie, poczem czuł się dr. Guelpa bardzo dobrze i lekko.

Po każdym głodzeniu się odczuwał Guelpa znaczne polepszenie stanu ogólnego. Umysł był świeższy, myśl pracowała szybciej, serce energiczniej, płuca głębiej i silniej; ruchy stawały się bardziej lekkimi, młodzieńczymi.

Poza tem obserwowano u niego włoski szereg objawów obiektywnych, świadczących o odnowieniu całego organizmu. Ilość czerwonych i białych ciałek krwi znacznie się powiększała, przekraczała nawet normę, zwykle u ludzi zdrowych obserwowaną.

Zawiercia, Sosnowca, a nawet z Łodzi. W sali zamienionej w śnieżny, ubrany swierkami i choiną namiot, odczołowane lany pod sprawną wodzą pp. Jelwickiego i Serebnickiego w chwili oddawania numeru pod prasę trwają w chwili psze i prawdopodobnie przeciągną się do rana.

Nieporządku. Otrzymujemy list następujący: „Cytatem niedawno w „Gońcu“ narzekania na nieporządku z powodu błota wywołanego śniegiem na ulicach pryncypalnych, natomiast nie było o bocznicach. Tymczasem mieszkający ulicy Krakowskiej, Warszawskiej, Ogrodowej zala się na niezgarnięty śnieg na tych ulicach i w podwórzach domów. Wszędzie jest zrywający, że śnieg zostaje wywożony z podwórz, u nas tego nie robią gwoli oszczędności, z powodu czego później taje i powoduje błoto. Trzeba dziś już zwracać na to uwagę, bo gdy przyjdzie odwilż, będzie zapóźno.”

Skutki plajstwa. Mieszkaniec Kłobucka 27-letni Jan Guluska wracając do domu w stanie nietrzeźwym, przechodząc przez lód wpadł do wody, pechem jak wskazują ślady wydostał się na brzeg lecz zmarł. Rano znaleziono zwłoki jego w odległości 8-miu kroków od brzoza.

Aresztowane i osadzone w aresztach policyjnych w ciągu doby ubiegłej następujące osoby dla sprawzenia osobistości Abrama Obermana D. Marszał, Słomę Zilberberga, dla oddawania do miejsca zamieszkania Stanisława Sowę i za nieposiadania legitymacji Jana Perlińskiego.

Z Będzima.

Sandytyzm. Warszawski sąd wojenny sądził sprawę o napad w kolonii Dębinek pod Będzinem. Dnia 16 grudnia do właściciela wędliniarni J. Skupińskiego, przybyło 4 ludzi z żądaniem 1,000 rb. Kiedy S. odmówił wydania pieniędzy jeden z napastników przyłożył mu rewolwer do piersi, drudzy zaś powalili na ziemię obecną w sklepie małoletnią Leokadę Rudzką. W tym czasie weszła do sklepu żona Skupińskiego a widząc co się dzieje wybiegła z krzykiem na ulicę. Spłoszeni bandyci rzucili się do ucieczki lecz jednego z nich udało się Skupińskiemu zatrzymać. Był to jak się okazało Bolesław Matuszkiewicz. Badany M. przyznał się do napadu i wydał współników w osobach Andrzeja Prymusa, Antoniego Kremblewskiego i Jana Kwaśniaka. Sąd po rozpatrzeniu sprawy skazał Matuszkiewicza na 15 lat i Kremblewskiego na 10 lat ciężkich robót; pozostali uniewinniono.

Badanie radjum.

Ogólne zainteresowanie w Anglii budzi obecnie projektowany instytut leczniczo-naukowy, który ma być wyłącznie poświęcony badaniom leczniczym własności radjum oraz leczenia nim chorych.

Instytucja ta będzie pierwszą i prawdopodobnie długo pozostać jedyną w swoim rodzaju. Mówią, że poważny współdziałal w stworzeniu jej ma król Edward VII, chociaż oficjalnie inicjatorami i organizatorami jej są lord Iveagh i sir Edward Kassel, którzy ofiarowali na ten cel znaczne sumy. Na czele instytutu stać będą najpierwsi i najpoważniejsi specjaliści Anglii, a między innymi sławni Ramsay i Triwis, którzy wiele już czasu i sił poświęcili badaniu zagadkowego, wskutek swych różnorodnych własności, pierwiastku—radjum.

Przed kilku zaledwie dniami Triwis wygłosił w królewskim Towarzystwie lekarskiem odczyt, w którym szczegółowo zdał sprawę z dotychczasowych rezultatów, jakie już dotychczas otrzymali lekarze przy stosowaniu radjum, oraz wyraził żal, że niemożliwym jest dotąd otrzymanie jakiejś większej ilości tego drogiego pierwiastka. W odczytaniu swym Triwis silnie podkreślił ekoliczność, że w całym szeregu wypadku, dobry skutek leczenia zapo-mocą radjum zależy od ilości użytego pierwiastka.

Miligram radjum kosztuje obecnie około 5 funt. szterlingów.

W ialszym ciągu przemawiał Triwis do narodowego uczucia angiłków, zwracając uwagę, że w Korowalji odkryto już rudę radjum. Potrzeba tylko nieco inicjatywy i niewielkiej stosunkowo sumy pieniędzy.

Obecnie myśl Triwisa urzeczywistnia się. Wymienieni wyżej ofiarodawcy, prócz zakładanego instytutu, składają, pieniądze na eksploatację rudy radjum.

Przemysł radjumowy będzie bez wątpienia ze wszystkich przemysłów najoryginalniejszy. Złoty rudy w najlepszym razie można będzie otrzymać najwyżej 100 miligramów radjum i to przy zastosowaniu nader zawiłej i drogiej fabrykacji.

Interesującym jest cel, który stawiają sobie, jako bardzo daleki ideał, chemicy, zajmujący się otrzymywaniem radjum z rudy; doprowadzić cenę radjum do tego, aby była równa cenie złota. Jakże względne są nasze pojęcia o wartości.

Telegramy.

Pożyczka perska.

Petersburg 13 TAP. W niektórych pismach przytoczono z „N. Fr. Presse“ depeszę z Paryża, jakoby Rosja miała poręczyć za pięcioprocentową pożyczkę perską w wysokości 25 milionów rubli, przy czym osobną umową tajną miała zawarować sobie za to pewne usługi polityczne ze strony Persji. Agencja petersburska uważa to za wymysł.

Najechnami przez pociąg.

Petersburg 13 TAP. Idący z Gacznyna do Petersburga pociąg № 121 wjechał na parcie robotników pracujących na planicie. Pięć osób zabitych, kilkoro ciężko rannych.

Wstrzymanie wyroku.

Petersburg 13 TAP. Minister wojny, wydał telegraficznie rozporządzenie wstrzymania wyroku śmierci w Irkutku, nad 15 skazanymi, za ucieczkę z więzienia kryminalnego.

Cholera.

Petersburg 13 TAP. W ciągu doby zachorowało tu 27—zmarło 7 osób.

Rybinsk 13 TAP. W kilku wypadkach z objawami cholery badanie bakteriologiczne wykryło cholere ajatycką.

Napad i rabunek.

Werenż 13 TAP. Wieczorem na ul. Matłodworjańskiej, został ciężko ranny i obra-bodowany, inżynier Gaudziński, pomocnik naczelnika ruchu na kolejach południowo-wschod-nich.

Zamach na prezesa sądu.

Pryga 13 TAP. W pobliżu soboru dwóch nieznanymch wystrzelali rewolwerami rannę ciężko w głowę przewodniczącego sądu wojennego Koszelawa. Zabójca wiadał do do-rozki lecz goniony przez policję, po obustronnej strzelaninie ranny został w piersi. Przewieziony do szpitala wkrótce zmarł; osobistość jego nie stwierdzona.

Opozycja w Austrii.

Wiedeń 13 TAP. Czesi w związku ze słowianami południowymi i rusinami obu obozów organizują opozycję, która ma pozabwić rząd potrzebnej większości dwie trzecie w parlamencie.

Czeski minister Zaczek podał się do dymisji.

Sprawy tureckie.

Konstantynopol 13 TAP. W izbie posłów wszystkimi głosami przeciw jednemu przyjęto wniosek 6 posłów ze stronnictwa „Zjednoczenie i postęp”, aby zainteresować wielkiego wezyra o przyczynę nagłej zmiany ministrów wojny i marynarki. Odpowiedź zapowiedziano na d. 13 b. m.

W Turcji.

Konstantynopol 13 TAP. Krzątą tu pogłoski, że wykryty został spisek na życie sultana. Wiadomości, obiegające z ust do ust, przedstawiają wiewapliwie stan rzeczy w przesadnym świetle.

Konstantynopol 13 TAP. Położenie wewnętrzne przedstawia się niezmiernie chaotycznie. Przeciwnicy wielkiego wezyra Kiamila-Basy rozpuścili pogłoski, że Kiamil zamierza detronizować sultana i obwołać władcą księcia Jusufa Izzelna. Coła młdotureckie żywe zanepokojone są postanowieniem Porty, aby sprowadzone do Konstantynopola niedawno temu z Salonik bataliony odesłane zostały w okręg terytorjalny trzeciego korpusu armji.

Dwulicowość Szacha.

London 13. Do agencji Reutersa donoszą z Teheranu, iż ludność Resztu wybrała na gubernatora liberalnie usposobionego dostojnika Si-pochdara. Szach telegraficznie polecił mu przywrócić porządek, jednocześnie jednak mianowany został urzędowo inny gubernator, reakcjonista, który na czele wojska wyruszył już w celu objęcia stanowiska.

Morderstwo Cattle-Mendésa.

Paryż 13. Tutejsze władze policyjne otrzymały doniesienie, że Cattle-Mendés padł ofiarą zbrodni. Krzątą pogłoski, że morderstwo Cattle-Mendésa pozostaje w związku ze sprawą pani Steinheil.

Rewolucja w Persji.

Teheran 13. 400 jeźdźców wyruszyło do Reszt. Spodziewają się, że jutro dwa pułki piechoty z 2 armatami będą jeszcze wysłane. Powstancy utworzyli rząd prowizoryczny. Telegraficznie połączenie poprzerywane. Rewolucja przybiera coraz większe rozmiary.

Turecja się zbroi.

Salonika 13. Władze wojskowe zarządziły powołanie rezerwistów. Rozdano 50,000 karabinów Mausera między ludność mahometan-ską. Nastąpi wojenny wzrost z każdą chwilą.

Azef aresztowany?

Berlin 13. Do „Lokal-Anzeigera“ donoszą, że Azefa aresztowano w Terjokach w Finlandji i przewieziono do Petersburga.

Zgon komedjopisarza.

Warszawa 18 Wzmiął znany komedjopisarz Zygmunt Przybylski. (Zygmunt Przybylski był dyrektorem teatru lwowskiego urodz. 1856 r., kształcił się w uniwersytecie Jagiellońskim na wydziale filologicznym, był współpraco-wnikiem „Więkn“, „Słowa“ i „Kurjera Co-dziennego. Napisał szereg komedji, jak: „Wicek i Wa-wa“ (1888); „Państwo Wackowicz“ (1888); „Panna“, „Ptaki niebieskie“, „Gałazka jaśminu“ (1879); „Postupacz“ (1874), „Skradziona książka“ (Kraków 1879), „Dwor w Wiedkowskiej“ Brykwiłną (1894), „Zjazd koleżeński“ (1894); oraz książkę p. t. „Z rozwoju teatru polskiego. Od 1893 — 1897 był dyrektorem teatru w Lwowie.

Katastrofa na morzu.

Waszyngton 14 TAP. W pobliżu cieśniny Kuka w czasie burzy zatonał parowiec ze 100 osobami załogi. 26 ciał osobom udało się wy-ratować na łodziach. Reszta widocznie zgi-nęła.

Wolne głosy.

Nasze spółki

i stowarzyszenia.

Panowie wyrabiający listwy z tych list-wów składający ramy dnia 7 listopada r. z. w „Gońcu Czesko-chowskim“ nr. 306, ogłosili wszystkim i każdemu z osobna, że zakładają spółkę chrześcijańską dewocyjną i na tę intencję za-praszają na nabożeństwo przed Cudownym obrazem Matki Boskiej na Jasnej Górze.

W artykule poprzednim panowie inicjatorowie tej spółki ubolewali bardzo, że dotąd wszystkie przedmioty dewocyjne i wyroby kościelne znajdujące się przeważnie w rękach żydowskich; że przez to dzieje się profanacja rzeczy świętych i dlatego wzywają ogół do walki przeciw tej profanacji, aby tak miłe sercu chrześcijanina pamiątki wyrwać z rąk żydowskich.

Czytając ten artykuł zdawało się, że nie mamy w Czesko-chowie chrześcijan zdolnych na polu sztuki kościelnej i dewocji, że panowie inicjatorowie są ożywieni duchem chrześcijańsko-społecznym, że ci panowie pierwsi pomysłowi podnieść sztukę, handel dewocyjny sprowadzić na właściwe tory, a pracę i zyski na dewocjach ująć w swoje ręce.

Widząc tak piękne projekty, serca nasze napelnily się radością; byliśmy dumni z Czesko-chowcy i już w sercu naszym budowaliśmy pomnik inicjatorom tej myśli. Ale niestety! coż się okazało? chrześcijanie fachowo wykwalifceni w sztuce kościelnej i handlu dewocyjnym w numerach 314 i 331 „Gońca Czesko-chowskiego“ udowodnili, że handel dewocyjny głównie nie a wyroby kościelne wy-lącznie nie znajdują się w rękach chrześcijańskich.

Nie dość na tem! dochodzą wiadomości że panowie projektodawcy spółki chrześcijańsko-dewocyjnej nie powodowali się wcale duchem religijno-społecznym, ale wyłącznie swoim osobistym interesem. Nie mogąc konkurować w pracy i cenach z żydami, chcieli na swoje rami nakładają pieczętąki; zrozumia-wszy, że ten środek nie jest pewny do wypchnięcia sobie kieszeni, zawiązali spółkę chrześcijańsko-żydowską. Wyrabiający listwy i składający ramy tak chrześcijanie jako i żydzi podali sobie ręce i zobowiązali się wspólną umową, że trzymać się będą stałych cen podwyższając naturalnie swój wyrób.

Opowiadają także, że panowie inicjatorowie dali się przekupić żydom i spółkę chrześcijańsko-dewocyjną jeszcze nie zorganizowaną pogrzebali; ale w to nie podobna wierzyć, i czołk należy na ogłoszenie ogólnego zebrania i danie normalnego życia tak pięknym projek-tom. Bardzoby pożądanę dowiedzieć się i przy-konać, że te wszystkie wiadomości są zwy-czajną plotką i spółka chrześcijańsko-żydowska nie istnieje.

Józef Miecznik.

Różne.

Walka o tekę ministra dróg komunikacji. Jak Janosi „Riecz“, szansa kandydatury Niemieszajewa na stanowisko ministra dróg komunikacji, którą głównie podtrzymuje Sto-plin, znacznie się zmniejszily.

Zmiany w administracji. Wśród pogłosek obiegających o zmianach, jakie nastąpić mają na stanowiskach naczelnych w administracji państwowej, pojawiła się jeszcze jedna; pisma petersburskie donoszą, że ministrem spraw wewnętrznych ma być mianowany przywódca październikowców, Gueskow. Obecnie obowiązuje ministra spraw wewnętrznych pełni prezes Rady ministrów, Stolypin.

Też same pisma donoszą, że pogłoski o ustąpieniu ministra skarbu Kokowcewa, są naj-zupełniej bezpodstawne.

WIA
nskich
ych,
nsjonarek
owskiej
owie
ja № 38.
przystępne.
ILIZIA
ewskiej
40.
Nowego Roz-
zone: kosztu-
4 kop., ka-
4 kop.
nie balowe,
ach możliwie
Publiczności
ewska.
ORSKI
ja № 30
wiału.
we mężkie i
czarne. Re-
reżynowe z
badniki fan-
wane, duży
ów niecier-
żyna. Wszel-
meo faeba
jak dotąd
F. Górski.
właści
A
nie
ng
ia
4 ruble
i Ciemnej
155—3—3
ż przy przy-
przedania na
bi mieszkań...
zestzeń odpo-
kamiem na
a 91. 1.
3—3
rzywoy (Ulica
211—2—2
ia
nie na szko-
o z kuchnia-
171—3—2
owobudowego
na dogodnych
brakami P. D.
4 3
Stefana Mi-
bryke Czesko-
219—1—1
Czesko-chow-
212—3—3
raz rudy ju-
25 Kutnow-
215—2—1
lakti, melo-
dy lub na de-
kone. Stra-
208—3—2
ok Makow-
na Zawodzu,
1—1
ięcia
okry z od-
rny fronto-
Zarnia i w
ość w nie-
216—3—1
zity, wydany
o pow. Wio-
życ w Admi-
213—3—1
dom płacono
5. Ozonka
2—1

Zakład Krawiecki Fr. BIELECKIEGO

byłego Krojczego p. J. Najmana.

II Aleja № 24, róg Teatralnej, dom T-wa Pożyczkowo-Oszczędnościowego, wejście do sklepu z Teatralnej.

Przyjmuje wszelkie obstatunki na ubrania Mężkie i okrycia Damskie i takowe wykonywa w stylu najnowszym, polecając się Sz. Publiczności.

56 5 8 Z szacunkiem Fr. Bielecki.



Egzystująca od r. 1824 Cesarsko-Królewska uprzywilejowana fabryka Instrumentów muzycznych

W. Stowasser Synowie

(Gratific w Czechach)

w Warszawie, Nowy Świat 36.

Filja w Weronie (Włochy).

Poleca wielki wybór instrumentów dętych, rżniętych i innych, oraz wszelkich przyrządów do trychtu, dla orkiestr kościelnych, straży ogniowej, fabrycznych, szkolnych i amatorskich. Cenniki wysyłają się bezpłatnie i franko.

1247-18-8

Nagrodzony najwyższą nagrodą, medal złoty i krzyż honorowy na wystawie międzynarodowej w Marsylii w 1908 r. i medalem na wystawie w Rostowie

1/10 1908 r.

Uznany za najlepszy.

Środek wzmacniający

włosy i usuwający łupież.

CAPTOLIN

prod. farmacji Stanisława Hamburga do nabycia w składzie aptecznym Aleja II róg Teatralnej w Częstochowie.



Panorama z 200 widokami

za 1 rub. 85 kop.

Ten ładny i jeden z lepszych podarunków, taniocią ceną przedstawia bardzo zajmującą rzecz w domu dla rodziny i gości. Panorama „Imperial” pokazuje w rzeczywistości rozmaite widoki z natury i piękne grunty, zawiera także zastępujące na uwagę widoki Moskwy, Petersburga, Warszawy, Łodzi i innych rosyjskich i zagranicznych miast.

Cena panoramy 1 rub. 85 kop.

Widoki mamy w 50 różnych serjach po 25 szt. w każdej. Cena serji 25 k.

Dla Amatorów zalecamy:

- | | |
|---|----------------|
| 1) 12 widoków „Najwyższa noc zaślubinnych” | 1 rub. 80 kop. |
| 2) 12 „Doktor i pacjentka” | 1 „ 20 „ |
| 3) 12 „Arytysta i modelka” | 1 „ 20 „ |
| 4) 12 „Sceny w Café szantanych i wesele husara” | 1 „ 80 „ |
| 5) 12 „Pastuch z pastuszką i dziewczęta” | 1 „ 20 „ |
| 6) 10 „Noc po maskaradzie” | 1 „ 20 „ |

Przesyłka i opakowanie 50 kop.

175 Adres: Chmalki Warszawa ulica Przechodnia № 8-13. 2-2

KANTOR WYNAJMU

Karet na gumach i bez gum, oraz landa, powozów, bryczek etc.

W każdym czasie, na godziny, kursa i miesięcznie.

Po cenach umiarkowanych.

KANTOR ul. Teatralna № 56. telefon № 246.

1495-5-3

J. KOSSOWSKI.

„Arystokratyna”

Oznaczona na szesznastoletniej wystawie lekarzy i przyrodników we Lwowie medalem złotym i dyplomem.

„Arystokratyna” działa przez swą zawartość węgla antyseptycznie i oświeżająco, już po krótkim użyciu — staje się pleć lśniącą białą i nabiera młodocianej świeżości i wdzięku.

Pięgi, zmarszczki, wagner, żółte plamy usuwa „Arystokratyna” po kilkokrotnym użyciu.

Żądać w składach aptecznych i aptekach.

Główny skład na Królestwo i Cesarstwo w składzie

APTECZNYM

Wacława ORZEŁ

w Częstochowie, III Aleja № 48.

S. I. Czepolewiecki i S-wo

polecają ostatnie nowości udoskonalonej perfumeryi:

„Antique”

„Gout d'or”

„Ideal”

perfumy, wody kolońskie kwiatowe, mydła

Skład Główny: Warszawa, Rymarska 16.

!! ZĄDAĆ WSZĘDZIE !!

Skład sukna i kortów D. ZYSSEK

Częstochowa, Aleja I № 2, wejście z nowego rynku w podwórzu.

W wielkim wyborze poleca na sezon jesienny i zimowy wszelkie materiały krajowe z najlepszych fabryk oraz angielskie i francuskie. Ceny bardzo przystępne. Polecając się Sz. Publiczności D. Zysser.

Ogłoszenie. Do 8-kl. zakładu naukowego Cz. Bagińskiego w Częstochowie,

od 1-go września 1909 potrzebni są nauczyciele z uniwersyteckim wykształceniem i przynajmniej trzyletnią praktyką pedagogiczną: języka polskiego na 19 godzin, łaciny 15 godz., jęz. rosyjskiego 21 godz. i historii i geografii 23 godz. tygodniowo. Do obowiązków nauczycielskich należy strona wychowawcza młodzieży. Oprócz tego potrzebny jest sekretarz szkoły i pomocnik gospodarza klasowego w jednej osobie. Oferty z curriculum vitae i oznaczeniem płacy należy przesyłać do 25 marca do Zarządu zakładu naukowego. Częstochowa 12 lutego 1909 r. 217 3-1 Cz. Bagiński.

Współpracownik Warszawskich firm

Modro. Lillpola i Gołębiowskiego zamieszkał w Częstochowie i przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres zegarmistrzostwa i wykonywa takowe ze znajomością rzeczy po cenach bardzo przystępnych.

Z poważaniem

221 2-1 Piotr Kasiński.

Wielki wybór gotowych gorsetów od 2 do 25 rubli

poleca pracownia gorsetów „JÓZEFY”

Częstochowa Al. III róg Szkolnej domu p. Wnorowskiej
Reperacje, pranie, przefasonowywanie itp. 187

Ogłoszenie.

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność, że sklep wędliniarski na ul. Ogrodowej p. Z. Nowickiego, z dnies 6 b. m. przeszedł na moją własność. Pozostaje z szacunkiem

Władysław Rzyklicki

195

Ceny bieżące

Warsz. Ziemińskiego Tow. Mleczarskiego Jerozolimska 23, filja: Nowy Świat 44, Nowo-Senatorska 2, Krucza 44, Nowo-Senna rog Marszałkowskiej.

Masło	hurt	detal
Deserowe	za 1 funt k. 45	k. 50
Brytowe	„ „ „ 44	„ 50
Solone I	„ „ „ 42	„ 48
„ II	„ „ „ 40	„ 45
„ III kuchenne	„ 34	„ 40

Do sprzedania

garnitur mebli salonowych, mało używane, orzechowe i bryte pluszem. Lustro, szafa składana duża, lampa stołowa wisząca, lampa do saliki wisząca. Wiadomość II Aleja № 41, stróż wskazuje. 182 4-4



BUDAPEST



Oryginalne pudło opatrzone są niebieską banderolą z napisem r. aj-skim. Cena pud. 65 kop.

Kiosk wystawowy

Dębowa w dobrym stanie do sprzedania, wiadomość w składzie win Jakóba Helmana. Nowy Rynek № 3.

do sprzedania różne naosmywa roślinne. Wiadomość w sklepie wędlin, ul. Warszawska № 31. 186-4-3

MASŁO

ze zjednoczonych Masłarni parowych

„Naprzód”

- | | |
|-------------------------|------------------|
| Śmietankowe | za funt po 55 k. |
| Solone do bułek | 50 „ |
| Solone do potraw I gat. | 46 „ |
| „ II gat. | 38 „ |
| Sery litewski | 28 „ |

Dostać można Szkolna 9 m. 7. Skład główny w Warszawie: Mokotowska 49, telefon 54-31.

Poleca masło dla p. p. Kupców po cenach znacznie niższych.



Otworzyłem SKLEP

Z maszynami

do szycia firmy Pfaff i różnych firm po rb. 40, z gwarancją i bezpłatnym wyuczeniem szycia i haftu. Stary Rynek № 14. M. Kasztan. 170 dom Gajslern. 24-1



Sprzedam oficynie, Stawowa 5 98 15 8

Zakład Stolarski JANA BŁASZCZYKOWSKIEGO

Teatralna № 16 w Częstochowie, przyjmuje roboty meblowe i budowlane; i gotowe na składzie dyktory i formiery. Ceny przystępne.